

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 600 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

P. K. O. Nr. 170 028

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12

— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnosz. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Buturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Pomyślne wyniki rokowań genewskich.

Liga Narodów akceptuje propozycje polskie. Artykuł 104 traktatu wersalskiego obowiązuje nadal. Gwarancje Ligi Narodów.

Z kół urzędowych otrzymujemy za wiadomości, że wyniki akcji polskiej na obecnej sesji Rady Ligi Narodów są następujące:

Rada Ligi przyjęła exposé referenta sprawy gdańskiej Ambasadora hiszpańskiego p. Leon de Quinones wraz z zaprojektowaną przez niego rezolucją. Raport referenta Rady Ligi Narodów i Rezolucji streszcza się w następujących punktach:

- 1) Rada przyjmuje do wiadomości notę globalną Rządu Polskiego i akceptuje propozycje polskie, aby bezzwłocznie traktować całokształt spraw polsko-gdańskich, przystępując do rokowań między Polską i Gdańskiem z pomocą Wysokiego Komisarza i Sekretarjatu Ligi.
- 2) W razie trudności gotowa jest Rada na przyszłej sesji zająć się całokształtem zagadnienia.
- 3) Wbrew tezie gdańskiej, iż przez zawarcie konwencji polsko-gdańskiej art. 104 Traktatu Wersalskiego przestał istnieć (vide nota Senatu gdańskiego do Generalnego Komisarza R. P. z dn. 31 marca: Der Artikel 104 trat zurucke und wurde ersetzt, durch die Bestimmungen der Danzig-Polnischen Konvention. Es ist nicht moeglich, Bestimmungen der Danzig-Polnischen Konvention dadurch abzuschwaechen oder aufzuheben, dass man sich ihnen gegenueber wieder auf den durch die Konvention gegenstandslos gewordenen Artikel 104 beruft.), Rada Ligi Narodów stanęła w uchwale swej na stanowisku, w razie wątpliwości co do postanowień Konwencji, obowiązują-

ce są przepisy wyrażone w Traktacie Wersalskim.

- 4) Co do kompetencji Wysokiego Komisarza, Rada Ligi nie znalazła wprawdzie ostatecznego rozwiązania, uważając sprawę tę za zbyt skomplikowaną, uznała jednak celowość sprecyzowania kompetencji, której ujęcie w art. 103 Traktatu i 39 Konwencji zdaje się być zbyt szerokie. Rada podkreśliła możliwość bezpośredniego zwrócenia się do niej gdyby jedna ze stron kompetencje Wysokiego Komisarza zakwestjonowała.

Z treści raportu referenta i rezolucji Rady wynika dalej, że na żądanie Polski, przeprowadzenia zasadniczej rewizji stosunków polsko-gdańskich z uwagi, że prawa polskie w Gdańsku nie są wykonywane i że dotychczasowa droga zawiodła — Rada Ligi oświadczyła, że wprowadzenie w życie uprawnień polskich w Wolnem Mieście Gdańsku bierze na siebie, które to oświadczenie Polska przyjęła do wiadomości.

Na żądanie Rady Ligi wdrożone zostały już w Genewie bezpośrednie rokowania między Polską a Gdańskiem, po których oczekiwać należy praktycznych wyników w duchu uchwały Rady Ligi. Pierwszy krok na drodze zrealizowania zakwestjonowanych praw Polski w Gdańsku został już uczyniony, gdyż Gdańsk pod naciskiem Ligi rozpoczął rokowania w tych punktach, które dotychczas uważał za niesporne, z uwagi, iż jego zdaniem, wchodziły one w zakres wewnętrznych spraw gdańskich.

Uznanie przedłożeń polskich w Genewie.

Genewa, 10. 7. (PAT.) Z decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie Gdańska wynika, iż delegacja polska uzyskała uznanie dla swych przedłożeń. W nocy werbalnej ministra spr. zagr. Seydy rząd polski zażądał zasadniczego rozważenia stosunku Gdańska do Polski, wysuwając na pierwszy plan przedewszystkiem sprawy nast.: 1) iż źródłem prawnych stosunków Gdańska do Polski jest traktat wersalski. Iż konwencja paryska jest tylko rozwinięciem tego traktatu, ale nie jego uchyleciem. Iż w razie wątpliwości co do interpretacji konwencji tej decydującą jest treść traktatu wersalskiego. 2) iż kompetencja wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku ogranicza się do stosunków polsko-gdańskich, bez prawa ingerencji do wewnętrznych spraw Polski kosztem jej suwerenności. 3) iż zasadniczej rewizji domagają się sprawy: rady portu, sprawa cel oraz uprawnień obywateli polskich w Gdańsku. Rada Ligi Narodów powzięła rezolucję, opartą na zaopiniowaniu Quinones de Leona, uznającą słuszność stanowiska Polski, a mianowicie: 1) iż w sprawie źródła prawnego jest przewidziane interpretacja konwencji paryskiej na podstawie traktatu wersalskiego (art. 104). 2) na wypadek zakwestjonowania kompetencji wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, przewidziane jest bezpośrednie zwrócenie się do Rady Ligi Narodów dla sprecyzowania kompetencji wysokiego komisarza, t.j. znaczy, iż w danym razie wysoki komisarz nie będzie mógł powziąć zgóry decyzji merytorycznej w danej kwestji. 3) w sprawie Rady Portu, cel i uprawnień obywateli polskich w Gdańsku zainicjowano przy udziale sekretarjatu Ligi Narodów rokowania, które między p. Plucińskim i p. Sahmem już się rozpoczęły.

W sprawie rewizji na granicy polsko-gdańskiej.

Dowiadujemy się ze strony miarodajnej, że zbyt ostre rewizje, jakie były stosowane w Tczewie i na granicy polsko-gdańskiej, były wynikiem niezrozumienia przez miejscowe organa wykonawcze intencji rozporządzenia, wydanego w tej sprawie przez ministerstwo skarbu.

Obecnie ministerstwo skarbu poczyniło szereg zarządzeń, zmierzających do zaprzestania szykanowania obywateli polskich udających się nad morze. Między innymi wyjaśniono postępowanie granicznym, że zarządzenie ministerstwa skarbu winno tylko być stosowane względem osób podejrzanych. Na skutek tego telegraficznego wyjaśnienia, jak nam sygnalizują z Tczewa, niewłaściwe utrudnienia zostały uchylone.

Interpretacja traktatu między sojusznikami a Polską.

Genewa, 10. 7. (PAT.) Wskutek sobotniej decyzji Rady Ligi Narodów oddania do opinjowania międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w Hażce sprawy, kompetencji Ligi co do art. 4 traktatu między głównymi mocarstwami a Polską oraz z d. 29 czerwca 19 r. oraz co do interpretacji tego artykułu, sprawa ta będzie poruszona jeszcze prawdopodobnie na obecnej sesji trybunału sprawiedliwości. Jak wiadomo, w rezolucji tej, przyjętej na wniosek Lorda Roberta Cecil'a, Rada Ligi Narodów uwzględniła argumentację poła polskiego Modzelewskiego pomijając wniosek Brantinga, zmierzający do wstrzymania sprawy aż do decyzji, rozwiązującej kwestję zarządzeń likwidacyjnych w stosunku do Niemców, które interpretują do obywatelstwa polskiego na podstawie odmiennej od polskiej interpretacji art. 4 traktatu między głównymi mocarstwami a Polską z dnia 28 czerwca 19 r.

Judet uwolniony.

Paryż, 10. 7. (PAT.) Sąd przysięgłych 11 głosami przeciw 1 uwolnił b. dyrektora wydawnictwa „Eclair“, Judet'a, oskarżonego o współpracę z agentami niemieckimi w czasie wojny.

Złamanie oporu senatu gdańskiego.

Polskie zarządzenia ochronne, z których ostatniem był, jak wiadomo, przymus meldowania się obywateli gdańskich w Polsce, wydały skutek natychmiastowy: Jak wiadomo, Rząd Polski zgórą rok walczył o zniesienie przymusowego osobistego meldunku obywateli polskich w Gdańsku. Wystarczyło jednak, by przez dwa dni zastosować ten sam proceder wobec obywateli gdańskich w Polsce, by złamać opór senatu, który oświadczył, że równocześnie i równoległe ze zniesieniem przymusu osobistego meldunku dla obywateli gdańskich w Polsce, zniesie go również w odniesieniu do obywateli polskich na terytorjum Wolnego Miasta.

Polska Rada Ministrów zadowolona z wyniku obrad genewskich.

Warszawa, 10. 7. (PAT.) Min. spr. zagr. Seyda przedstawił na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów wynik obrad Rady Ligi Narodów w sprawie Gdańska. Referat został przez radę ministrów przyjęty z zadowoleniem do wiadomości.

Przychwycenie czeków wysyłanych do Gdańska.

Warszawa, 10. 7. (PAT.) W ciągu nocy dzisiejszej nadkomisarz Wiskowski zarządził rewizję w mieszkaniach walutiarzy, która dała w wyniku obfity połów. Wykryto walut obcych na 70 milj. mk. p. Poza tem na mocy zarządzenia komisarza Wiskowskiego otworzono 3 podejrzone listy do Gdańska, w których znaleziono чеки na ogólną sumę półtora miljarda mkp.

Stanowisko Polski w sprawie Kłajpedy.

Paryż, 10. 7. (PAT.) Bawi w Warszawie radca poselstwa polskiego w Paryżu, p. Wielowiejski. Przybył on do Warszawy celem ustalenia wspólnie z rządem stanowiska Polski w sprawie Kłajpedy, której statut w najbliższym czasie będzie tematem narad między konferencją ambasadorów a delegatami Litwy.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	110,000	241,000
Marki (niem.)	0,40	(pol.) 172,00

Kto uczestniczy w rokowaniach polsko-gdańskich?

Genewa, 10. 7. (PAT.) Rokowania polsko-gdańskie w Genewie, prowadzone są ze strony polskiej przez Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Plucińskiego, ze strony Gdańska przez prezydenta-senatu Sahma, ponadto biorą w nich udział dyrektor Colban i Vanhamela oraz Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Mac Donnell.

Niniejszym zawiadamiamy, iż rozszerzyliśmy naszą działalność wprowadzając nowy dział, mianowicie:

dział gotowych ubiorów męskich

i polecamy gotowe garnitury męskie, płaszcze, palta i t. p. eleganckich warszawskich fasonów po bardzo niskich cenach. Jednocześnie polecamy z

Działu obuwia

wykwintne obuwie warszawskie, wszystkich rodzajów, fasonów, kolorów.

Uwaga: Rozprzedaż okazyjnej partji obuwia po b. niskich cenach.

Tow. Handl. „PATRIA“

Jopengasse 50 Gdańsk Jopengasse 50

Żądania narodowej Francji.

Czwarty Narodowy kongres francuski. — Wolna Nadrenja. Deklaracje angielskie i amerykańskie. — Sprawy polskie. Polska i Rosja.

Szereg narodowych polityczno-społecznych organizacji francuskich — jak „Union Française”, „Action Française”, „Ligue Civique”, „Action Populaire”, „Ligue des Patriotes”, „Comité de la Rive Gauche du Rhin” i t. p. — wytworzyło jeszcze w roku 1919 wspólny związek, na którego czele stanął p. Lefevre-Pontalis, a którego ruchliwym sekretarzem generalnym jest p. A. S. du Mesnil-Thoret. Związek ów zorganizował w kwietniu roku 1919 swój pierwszy kongres narodowy, który sformułował żądania zwycięskiej Francji. Między innymi domagał się utworzenia niepodległej Nadrenji, oraz... okupacji Ruhry.

Dziś to drugie żądanie stało się faktem dokonany. Miejmy nadzieję, że wkrótce i to pierwsze wejdzie na drogę urzeczywistnienia.

O Nadrenji mówiono najwięcej na czwartym kongresie narodowym francuskim, jaki odbył się w Paryżu w bieżącym tygodniu pod przewodnictwem posła Dezyrego Ferry, wiceprezesa „Ligue des Patriotes”. Zarówno przewodniczący, jak i admirał Degouty, wiceprezes „Comité de la Rive Gauche du Rhin”, domagali się w swych mowach utworzenia niepodległej republiki nadreńskiej pod protektorem Francji. Tego samego żądali przedstawiciele Belgii pułk. Reul, członek belgijskiego „Comité de Politique Nationale”, oraz pisarz belgijski, Dumont-Wilden.

Przedstawiciele angielscy na kongresie — a mianowicie prezes „British Empire Union”, p. Frank Souter, oraz pan E. Almaz-Stout, wice-przewodniczący Związku angielskich dziennikarzy — o utworzeniu Państwa Nadreńskiego w mowach swych zamilczeli, ale aprobowali całkowicie okupację Ruhry. P. Souter oświadczył nawet, że większość jego rodaków aprobuje okupację Ruhry, co pewnie jest prawdą, ale w takim razie i dowodem na to, że mniejszość dokoła „City” się skupiająca, bardziej jest u rządu wpływową od narodowej większości angielskiej.

Miss Stout wyraźnie w mowie swej wskazała na tych, którzy się w Anglii z okupacją Ruhry pogodzić nie chcą.

Jest to — mówiła — stosunkowo mała grupa ludzi, których p. du Mesnil-Thoret nazywa „międzynarodowymi finansistami” („Precz z żydami”, odzy-

wa się ktoś na sali). Są to prawdziwi wrogowie Francji, ale zarazem i W. Brytanji. Ich głównym celem jest bogacenie się bez względu na to, na jakich kataklizmach ich fortuna się oprze. Ludzie ci pragną zerwania przymierza franc.-angielsk. i prowadzą we Francji propagandę antyangielską a w Anglii — propagandę antyfrancuską.

W imieniu emigracji rosyjskiej zabierał głos generał Nieczwołodow, który jeszcze wyrażniej postawił sprawę żydowską. Przy oklaskach całej sali stwierdził, że rewolucja rosyjska jest dziełem żydowskich organizacji międzynarodowych i że ruch bolszewicki finansowali w Rosji Jacob Schiff i Walter Rathenau.

P. du Mesnil Thoret odczytał orędzie, jakie kongresowi nadesłało „American Defense Society”, założone podczas wojny pod auspicjami Roosevelta, a na którego czele stoi dziś bankier Richard M. Hurd. W orędziu swem pan Hurd pisze:

Z góry i z całego serca zgadzamy się i aprobujemy to, co Francja, Belgia, Włochy, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia — które pierwsze uciierpiałyby od powrotu niebezpieczeństwa niemieckiego — uczynią w celu zniszczenia dzieła Bismarcka i zapewnienia Europy trwałego pokoju. Szczególnie się cieszymy z tego, że Francja wybrała jedyną skuteczną metodę dla zapewnienia sobie odszkodowań.

W imieniu Polski przemawiali znany pisarz p. Zygmunt L. Zaleski, oraz niżej podpisany. P. Zaleski w krótkiej, lecz mocnej przemowie wykazał, że jeśli opinia polska aprobuje całkowicie dzieło Francji nad Renem to dlatego, że jest ono ściśle zastosowaniem Traktatu Wersalskiego, którego całkowita i ciągła realizacja jest także gwarancją bezpieczeństwa Polski.

Niżej podpisany przedłożył Kongresowi trzy rezolucje, które już poprzednio przyjęła komisja organizacyjna, a które Kongres aprobował jednomyślnie. Oto treść tych rezolucji:

Bezpieczeństwo. — Kongres uważa, iż Francja powinna odmówić zawarcia paktu gwarancyjnego, o ile takowy nie postanowił, iż kontrahenci wspólnym wysiłkiem nie pozwolą na żadne naruszenie przez Niemcy granic państw sąsiednich i że wszelka napaść, popełniona na jakimkolwiek punkcie owych granic, stanowić będzie „casus belli”.

Gdańsk. — Kongres uważa, iż Polsce powinno być udzielone jak najzupełniejsze poparcie, w celu położenia końca prowokacjom i złej woli senatu niemieckiego w Gdańsku, oraz w celu całkowitej realizacji praw, jakie traktat wersalski gwarantuje Polsce na terytorjum Wolnego Miasta.

Kłajpeda. — Kongres uważa, iż Polsce powinno być udzielone jak najzupełniejsze poparcie w celu zapewnienia jej praw w porcie kłajpedzkim, oraz swobody tranzytu na Niemnie i na kolejach litewskich pomiędzy tym portem a okręgiem północno-wschodnim Polski.

Mówca odczytanie każdej z powyższych rezolucyj poprzedził obszerniejszym umotywowaniem. Nakoniec rzekł:

— Zwracam państwa uwagę na ważność spraw Gdańska i Kłajpedy. Nastrocza się teraz sposobność dla naprawienia tu ciężkich błędów, jakie popełnione zostały w roku 1919 pod wpływem złowieszczonego p. Lloyd George'a. Francja i Polska muszą w tych sprawach iść z energią i ręką w rękę. Są dość silne, aby przeprowadzić rozwiązanie, jakie zalecają. Nie powinny zapominać, że w nowej Europie mają do wypełnienia misje analogiczne i że siła jednej jest gwarancją potęgi drugiej.

Tu zaszedł epizod bardzo znamienity. Zabrała głos pani Bohren, przewodnicząca „Alliance Universitaire Française”. Przypomniała wskazania ś. p. Henryka Welschinger'a w jego książeczce o sojuszu francusko-rosyjskim, przypominała afisz, jaki „Alliance” rozlepiła w styczniu 1920 roku po murach Paryża, a w którym to afiszu prof. Izoulet dowodził, iż „sans la Russie — pas de salut” dla Francji... i zakończyła pani Bohren swoją przemowę tak:

— Panie i Panowie! Pamiętajcie, że jeśli w roku 1914 Niemcy nas nie zmiażdżyli, to dlatego, że Rosja czuwała nad Wisłą. Dziś jej tam niema, zastąpiła ją Polska. Czy jednak Polska uniknie szczęśliwie niebezpieczeństw, jakie jej grożą? Pragniemy bardzo, aby Polska i Rosja się pogodziły, albowiem celem naszym jest odbudowa sojuszu francusko-rosyjskiego, któryby ujął Niemcy w żelazne kleszcze.

Zabrał wówczas głos niżej podpisany, aby wyłuszczyć polski punkt widzenia na „doniosłą sprawę niedopuszczenia do tego, aby Rosja wpadła pod wpływ niemiecki”.

— Polacy — rzekłem — bez żadnego ambarasu poruszają ten temat. Polska, proszę Państwa, dużo zawdzięcza sojusznikowi francusko-rosyjskiemu. Dzięki temu sojusznikowi została wreszcie zerwana solidarność pomiędzy tymi, którzy popełnili zbrodnię — i błąd!

— rozbiórów Polski. A więc częściowo dzięki sojusznikowi francusko-rosyjskiemu Polska odzyskała niepodległość. Jej nieobecność na mapie Europy się skończyła, skończyła na zawsze.

Polska jest sojuszniczką Francji! Ma ona nadzieję, że i Rosja nią kiedyś zostanie. Trzeba nad tem pracować. Błędem atoli byłoby stawiać dylemat: Polska albo Rosja. Wiem, że dla kół miarodajnych Francji dylemat ten nie istnieje. Co do Polski, to przebaczyła ona rządowi carskiemu wiekowy ucisk i pragnie owego „pogodzenia” się z Rosją, o którym mówiła pani Bohren. Pogodzenie to możliwe jest tylko w atmosferze prawdziwej solidarności słowiańskiej, t. zn. na podstawie równości i wzajemnego poszanowania całości i niepodległości. Z tem zastrzeżeniem z chęcią zawołam: „Niech żyje sojusz francusko-polsko-rosyjski!”

Kiedy przemowy p. Bohren sala wysłuchała raczej chłodno, to słowa polskie przyjęte zostały rzesistym poklaskiem. Epizod powyższy jest dowodem, że wszystkie polityczne umysły francuskie interesuje żywo zagadnienie przyszłych stosunków polsko-rosyjskich. Rzadko kiedy atoli Francuzi w obecności Polaków z otwartością w sprawie tej się wypowiadają, albowiem naogół opinia francuska jest przekonana, iż Polacy zięją ku Niemcom i ku Rosji jednakową nienawiść. To też, kiedy na jednym z przygotowanych posiedzeń Kongresu w mieszkaniu Państwa du Mesnil Thoret'ów, niżej podpisany stwierdził tę prawdę oczywistą, iż „podstawami polityki polskiej jest nieufność absolutna do Niemiec, oraz przygotowanie przyjaźni z Rosją”, pani du Mesnil-Thoret zawołała: „Oto piękne zasady”, a jeden z obecnych Rosjan (gen. Ozonbyszyn) uściskiem dłoni ze słowami tymi się zaraz zsolidaryzował.

Kazmierz Smogorzewski.

Do byłych członków Młodzieży Wszechpolskiej. Zarząd koła poznańskiego Młodzieży Wszechpolskiej prosi wszystkich byłych członków, którzy ukończyli studia, o podanie swego adresu oraz zawodu sekretarjatu koła (Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22 pokój 60/61).

Za Zarząd Młodzieży Wszechpolskiej
(—) Pietrykowski, prezes.

Czytajcie Gazetę Gdańską

Działdowszczyzna.

Pani Emilia Sukertowa pisze w „Gazecie Warszawskiej”:

Mijamy Mławę, tę niegdyś pograniczną, ożywioną i gwarem rozbrzmiewającą stację, dziś, zda się, zamarłą.

I oto — Iłowo. Z okien wagonu widać zburzone, spalone skutkiem działań wojennych, a nie odbudowane dotąd piętrowe domostwa. Zdała, w blaskach słonecznych, lśnią gładka tafia jeziora, przypominającego kształtem rybę. Jest to najmniejsze może z pośród jezior mazurskich — tysiąca jezior — słynnych ze swej piękności, a oplecione wieńcem legend i baśni.

Aczkolwiek zatarte zostały z zewnątrz budynków stacyjnych ślady panowania teutońskiego, aczkolwiek mur graniczny w proch się rozpadł, to jednak charakteru dawnego nie straciło Iłowo: tak tu jakoś inaczej, niż w Kongresówce, zda się nawet, że ludzie jacyś inni... Następuje zmiana taboru kolejowego. Wagon, które z Warszawy zatłoczone wyruszyły, opustoszały zupełnie.

Ruszymy dalej. Krajobraz ten sam, jak poprzednio: zielenia się łąki i bagieniska, pola pokrajane w pasy, falują się łąny zbóż, gdzie niegdzie rozpościerają się typowe mazowieckie piaszki.

Wreszcie Działdowo, centrum tego skrawka ziemi mazurskiej, który jako stacja węzłowa, niezbędna Rzeczypos-

politej Polskiej, bez plebiscytu została jej na kongresie wersalskim przyznana. Dworzec kolejowy, odbudowany po inwazji rosyjskiej przez Niemców, podobnie jak wszystkie inne dworce kolejowe dawnego zaboru pruskiego, nosi cechy zachodniej kultury. Jest cokolwiek ciężki w stylu, ale miłe i etyczne sprawia wrażenie.

Szeroka, dobrze zabrukowana, ocieniona dwoma rzędami drzew ulica Dworcowa, prowadzi do miasteczka. W pierwszej swej części stanowi ona t. zw. „dzielnice will”, tonąca w ogrodach. Tu rzuca się w oczy okazałe gmachy piętrowe o wielkich oknach, robiący wrażenie latarni, lub oszklonej skrzyni: to budynek szkolny. Druga część ulicy bliżej centrum miasta zabudowana ciężkimi, solidnymi kamienicami, w stylu ostatnich lat dziesiątków (raczej bez stylu), o wielkich lustrzanych szybach sklepowych. Ulica Dworcowa jest główną arterią, łączy bowiem serce miasta, rynek, z koleją żelazną.

Niezwykle dodatnie wrażenie sprawia na przybyśa ów rynek czworokątny, rozległy, obramiony rzędami jedno lub dwupiętrowych kamieniczek o trzech oknach frontu, przypominających „stare miasto”. Domki te zostały również przez Niemców jeszcze odbudowane.

Z południowej strony rynku wyróżnia się tak zewnętrznym wyglądem jak wewnętrznym urządzeniem jeden z kilku hoteli miejscowych, trochę dziw-

nie po polsku nazwany: „Państwowy Dwór”, czyli dawniejszy „Reichshof”, którego nie powstydziliby się stolica.

W południowej stronie miasta naprost hotelu, pokazują starzy mieszkańcy dwie narożne kamieniczki, w których przez pewien czas mieszkali powstańcy 1863, którzy nieopatrznie przekroczyli granicę i zostali przez władze pruskie rozbrojeni.

Rynek zabrukowany został, jak o tem świadczy cyfra, ułożona z ciemniejszych kostek granitowych — w r. 1860. Po środku rynku wznosi się ratusz, odbudowany przez władze polskie. Nadano mu charakter polskiego odrodzenia. Potężne skaupy podpierają dziś dawne mury, a wejścia do gmachu strzegą beczkowe kolumny. Na piętrze mieści się sala, świeżo odnowiona i ozdobiona herbami wszystkich ziem polskich, na miejscu honorowym herb miasta Działdowa. Wyobraża on św. Katarzynę, dzierzącą w jednej ręce miecz, w drugiej narzędzie tortur. Po obu jej stronach znajdują się tarcze herbowe rodu Hohensteinów, co dowodzi, że godło nadane zostało miastu za czasów komtura ostródzkiego, Guntera von Hohensteina, który objął ten urząd w roku 1344.

Burmistrz miejscowy, p. Rzyman, niezmiernie dbający o powierzone jego pieczy miasto, z pietyzmem przechowuje ocalałe resztki archiwum, które zawiera kilka dokumentów z 14-go wieku, a także piękny miedzioryt, wy-

obrażający złożenie hołdu królowi szwedzkiemu, Karolowi Gustawowi, (który w okresie wojny z Polską miał tu swoją kwaterę) przez postów tureckich. Ściany sali ratuszowej zawieszono gobelinami, wyobrażającymi herby państwa szwedzkiego. Okna okragło sklepione; Król na tronie w otoczeniu dworzan, wśród których widnieją stroje polskie. Podpis, umieszczony wśród skrętów arabeskowych, brzmi: „Rex Sueciae Missum ab imperatore Turciei Legatum Mustafa Hannassa Aga. Audit Soldoviae. Anno 1656.”

Na odnowionym obecnie murze zewnętrzny ratusza dokładnie znać ślady okiennych sklepień, takiego, jak na szychu kształtu.

Mimowoli nasuwają się na myśl różne tragiczne sceny i wydarzenia, jakie mogły mieć miejsce w tym czasie, tak smutnym dla ziemi mazurskiej, która cierpieć musiała za winy panów swoich przez całe stulecia. Boć przecież elektor brandenburski, a książę pruski, grabiący Polskę wraz ze Szwedami, na równi z nimi chronić się musiał na północy ziem swoich, a ziemie te zryte zostały kopytami nacierających wojsk i najemnych Tatarów...

W ogóle to niewielkie, zaledwie 4000 mieszkańców liczące miasteczko, ujmujące czystością, barwnością swych czerwonych dachów, tonących w zieleni, przechowało wiele pamiątek cennej przeszłości.

(Dokończenie nastąpi.)

Polskie dni w Rumunii.

Zadowoleni i niezadowoleni. — Minister Duca o wizycie w Polsce. — Król i królowa zachwyceni. — Wrażenia wywiezione z Polski.

Prasa rumuńska przeżywa „polskie dni”. Masa depesz z Polski podczas pobytu króla i dziennikarzy rumuńskich w Polsce, potem artykuły, omawiające stosunki polsko-rumuńskie, wreszcie wywiad dziennikarzy u min. Duca. Do tego moc ilustracji z widokami Warszawy i Krakowa. Trzeba zaznaczyć, że w ogóle dzienniki rumuńskie obfitują w ilustracje, przeważnie portrety i karykatury.

Nie będziemy streszczać głosów prasy. Rzeczy zasadnicze były podane telegraficznie przez agencje. Naogół ton jest bardzo przyjazny dla Polski. Są jednak i malkontenci. Najnieprzyjaźniejsze stanowisko zajęła francuska gazetka miejscowa „L'Orient”, która zamieściła dwa szydercze i pełne nienawiści artykuły, a za nią w ślad idzie „Adeverul”, wielki dziennik rumuński o kierunku radykalnym i trochę germanofilskim. Obydwa te pisma są wydawane przez żydów. W tym samym „Adeverulu” ukazał się długi wywiad z jednym z naszych posłów, zasiadających na skrajnej lewicy, co do którego autentyczności możnaby mieć pewne wątpliwości, gdyż zawiera on takie momenty z naszych nienawiści partyjnych, jakich nie wolno podawać prasie zagranicznej.

Minister Duca przyjął dziennikarzy i oświadczył, że przyjęcie i w Warszawie i w innych miastach wypadło wyjątkowo serdecznie, jak ze strony władz, tak i całej ludności. Prasa tak jednomyślnie wyrażała swoją przychylność dla gości, że służy to niewątpliwie dowodem głębokiego przekonania o konieczności sojuszu polsko-rumuńskiego. Przemówienia, które były wygłaszane, podkreślały znaczenie tego sojuszu i jego charakter pokojowy. Z rozmów, jakie miał min. Duca z min. Seydą, wyjaśniła się zupełna zgodność zapatrywań we wszystkich kwestiach. Były poruszone sprawy i ogólnej sytuacji politycznej w Europie i te, które bliżej obchodzą nasze państwo. Dalej minister powiedział:

— My wszyscy byliśmy zbudowani postępowaniem Polski we wszystkich dziedzinach

życia w tak krótkim czasie. Szczególnie co się tyczy armii, polacy zrobili bardzo dużo i na nas wywarł głębokie wrażenie stan ekwipunku i organizacji tych oddziałów, któreśmy widzieli. My wracamy z Polski pełni uczucia wdzięczności za świetne przyjęcie, jakie było przygotowane naszym suwerenom i z przeświadczeniem, że ta wizyta zacieśni jeszcze bardziej węzły przyjaźni, jaka już teraz łączy dwa sąsiadujące z sobą kraje.

Wyraz uznania dla Polski, jaki znalazł miejsce w urzędowej deklaracji ministra Duca, jeszcze bardziej się przejawia w rozminach nieurzędowych z osobami, które wróciły z Warszawy. Tak minister dworu, p. Miszu, mówił mi z prawdziwym zapałem:

— Mielśmy z sobą specjalistów wszystkich rodzajów broni, mogliśmy fachowo osądzić to, cośmy widzieli na polu Mokotowskim i w Rembertowie. Niech pan wierzy, żeśmy byli poprostu wstrząśnięci, Polska ma nadzwyczajną armję.

Zapytany minister Miszu, jak się czuli król i królowa podczas wizyty w Polsce, oświadczył:

— O, nadzwyczajnie. Wszystkie uroczystości i przyjęcia wypadły świetnie. Socjety polska pozostawiła zachwycające wspomnienia. Pałacyk łazienkowski jest prześliczny. W Krakowie nie dopisała nam pogoda, aleśmy zdążyli wszystko obejrzeć. I przyjęcie u wojewody było przemile.

O Łańcucie mówił minister tak:

— Wielu, bardzo wielu monarchów nie ma takiej rezydencji.

Z Polski królowa wywozila wspomnienia jaknajlepsze i jest zachwycona. Stale prowadzi swój dziennik. Z pewnością są tam karty, poświęcone i tym dniom pobytu w Polsce. Może to znajdzie kiedyś miejsce w druku, bo królowa dużo pisze i wydaje, przeważnie w Anglii.

idea czynu, ale i poświęcenia. Polacy! O ile chcecie, by w naszej Polsce miejsce bierności czyn zajął poważne stanowisko, to interesujecie się Sokolami. Kto nie jest gotów do poświęcenia dla dobra wspólnego (ogólnego) jak właśnie Sokół, stąd i dla tego wpływa dla nas ten największy obowiązek popieszyć z pomocą czynną Sokolowi w Nowym.

Do młodzieży obojga pici wołam: Do szeregu! Niechaj na ćwiczeniach i boisku zapanuje nowe życie, nowy zapał, bo zlot jak mówiłem za pasem. Leń tylko stroni od tego życia od gimnastyki, ale nie wiedząc, że sam sobie szkodzi. Bo przez gimnastykę zdrowie nasze pielęgnujemy. Dla tego gorąco proszę wszystkich komu na tem zależy (myślę tu o zdrowiu, ale i wychowaniu zdrowego zastępu obywateli dla kraju) by się garnęli pod skrzydła naszego szarego ptaka — Sokola.

Do obywatelstwa zanoszę tę gorącą prośbę, by w całym okręgu zaczęli zbierać składki na zlot, niechaj każdy da tyle ile tylko może. Nie wolno nikomu się wylaczać — więc zbierajmy i na gwałt tworzymy fundusz zlotowy. Ofiarodawcom już naprzód należy się podziękowanie sokolem pozdrowieniem „Czołem!” K-Z.

— Nowe. Przed wojną istniała stała komunikacja pomiędzy Grudziądem a Nowem i to na Wiśle parostatki prawie codziennie kursowały, a już w niedziele te były wprost przepelnione. Dobrze by było by znów te komunikacje uruchomiono. Okazja po temu się nadaje. 14 i 15 lipca odbywa się u nas zlot, a wielu obywateli Grudziądza skorzystało by z tego by zwiedzić nasz gród, a Sokolowi okazać swą przychylność. Czyż w Grudziądzu nie ma towarzystwa (apel do właścicieli parostatków) które by się tą sprawą zechciało zająć? — A może by się znalazł parostatek, który by wyszedł z Chełmna zabierając Sokolów i gości z tegoż, a po drodze ze Świecia, a w końcu z Grudziądza. Niechaj te słowa kilka spraw tak ważną puszcza w bieg i oby dano możność mieszkańcom Grodów nad Wisłą do wzajemnego się odwiedzania. Przysłówie bowiem mówi: „Cudze chwalicie swego nie znacie, samy nie wiecie co posiadacie”.

— Grudziądz. (Uroczystość grunwaldzka.) Związek Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu przygotowuje z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem na sobotę i niedzielę, 14 i 15 lipca wzgl. poniedziałek obchód grunwaldzki, na który złoży się uroczystość wojskowa, akademja w Teatrze Miejskim, zbiórka na cele oświaty na kresach niewyzwolonych (Warmja, Mazury, Śląsk Polski itd.).

— Toruń. (Pierwsza ofiara Wisły.) W sobotę popołudniu zatonął w Wiśle, jako pierwsza tego roczna ofiara sportu pływackiego podczas kąpiel pewien uczeń gastronom, którego rodzice mieszkają w Jabłonowie. Przyczyną zatonięcia były podobno kurcze. Zwłoki zostały znalezione dopiero w niedzielę.

— Toruń. (Zebranie ziemianek pow. toruńskiego.) W dniu 6 lipca odbyło się w sali starostwa zebranie ziemianek pow. toruńskiego. P. Wojciechowska z Lulkowa zdała sprawozdanie ze zjazdu ziemianek w Grudziądzu. Postanowiona była wycieczka do Kowalewa, celem zwiedzenia szkoły gospodyń wiejskich. P. Biel-ska zaproponowała wzajemne informowanie się w powiecie i najbliższej okolicy o stacjach rasowego drobiu; p. Szłowska z Debiny polecała kury Orpingtony żółte w Bierzgowie u księdza Ziętarskiego; Plimuty w Unisławiu u księdza Blocha i gęsi emdeńskie w Brachnowie u p. Podwójskiej. Następne zebranie odbędzie się w sierpniu.

— (Podwyższenie mostowego w Toruniu i Fordonie.) Urząd Obrót Handlowy P. K. P. w Toruniu donosi nam: Podaje się do wiadomości, iż z dn. 1 lipca podwyższono o 100 proc. taryfę opłat mostowego za używanie mostu kolejowego w Toruniu i Fordonie.

— Grabowice pow. toruński. (Znowu pojawienie się dzików.) Kilka dni temu zauważono w kartoflach właściciela T. dzika, który ryl za ziemniakami. Niewątpliwie dzik ten należy do stada, o którego pojawieniu się w Siłnie donosiliśmy przedtem. Jeden wystrzał z karabinu wystarczył, by zmusić szkodnika do ucieczki. Tu-tejsi gospodarze wyrażają życzenie, by dzierżawca polowania grabowskiego zarządził obławę na dziki. Niewątpliwie przyczyniłoby się to do zmniejszenia plagi, która daje się właścicielom okolicznym dotkliwie we znaki.

— Miljonówka. W sobotę, dnia 7 bm. wylosowano nr. 2.716.757 miljonówki.

— Kolejowe ulgi taryfowe dla wycieczek. Od 1 lipca br. zaprowadziło ministerstwo kolei ulgi taryfowe dla wycieczek. Grupy podróżnych, złożone najmniej z 30 osób, opłacać będą przy wspólnych przejazdach pociągami osobowymi lub mieszkaniami w trzeciej klasie na odległość ponad 30 klm. do miejsc odpustowych oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, sportowych i t. p. należytości według taryfy klasy czwartej, przewidzianej w b. zaborze pruskim. Ulga ta przedstawia 20 procentową zniżkę. O ile zbierze się najmniej 600 osób, można zaprowadzić pociąg umysłny, dodatkowy, za opłatą według tej samej taryfy.

Górny Śląsk.

— Tychy. (Złoty krzyż za usługi dla ks. prałata Kapicy.) W niedzielę ubiegłą po uroczystościach jubileuszowych ks. Administrator Apo-

stolski dr. Hlond udekorował ks. prałata Kapicę złotym krzyżem za usługi „Pro Ecclesia et Pontifice” oraz odczytał życzenia, jakie mu z tem odznaczeniem przesał Ojciec święty.

— Pickary. (Odwiedziny biskupie.) Przed 2 tygodniami mieliśmy szczęście powitać u nas prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, p. Wojciechowskiego a tu już w niedzielę, 1-go lipca br. przyjmowaliśmy nowego gościa w osobie Najprzew. O generała Zgromadzenia Oblatów z Rzymu ks. arcybiskupa dr. Augustyna Dönten-willa. Ks. arcybiskup zawitał do Pickar przed południem i odprawił Mszę św. pontyfikalną w kościele Matki Boskiej (parafjalnym). Takim rozgłosem cieszą się Pickary w katolickiej Polsce. Za rządów pruskich i protestanckich rzadko kiedy mieliśmy szczęście witać dostojników świeckich lub nawet kościelnych.

— Ruda. (Zatwierdzonej wybór burmistrza.) Swego czasu wybrano burmistrzem naszego miasta profesora dr. Kopca, byłego nauczyciela przy gimnazjum w Zaborzu a dotychczasowego radcę w wydziale szkolnym województwa śląskiego. Władze wojewódzkie zatwierdziły wybór dr. Kopca, który w dniu 1-go lipca objął swój urząd.

— Chorzów. (Śmierć na ulicy.) Na drodze pomiędzy Dębem i Chorzowem napadnięty został przez bandytów niejaki Mika wraz z swym przyjacielem. Przyjaciel jego pobiegł do Dębu i zaalarmował policję. Gdy policja się zjawiała, znalazła Mikę nieżywego. Ponieważ nieboszczyk nie miał poważniejszych ran na ciele, policja przypuszcza, że śmierć nie mogła nastąpić z powodu obicia przez napastników. Natomiast lekarze stwierdzili zalanie mózgu krwią i wobec tego przypuszczają się, że Mika uciec chciał przed napastnikami i przytem uderzył głową o kamień przydrożny.

List z Grudziądza.

Kursy handlowe. — „Duch antychrysta”.

Niebawem rozpoczynają się kursy handlowe, urządzone przez rewizora ksiąg p. Kamrowskiego, b. kierownika księgowości „Drukarni Pomorskiej”. Program obejmuje wszelkie rodzaje księgowości, prawo handlowe, koresp. kupiecką, ekonomię, stenografię polską itd. Wybitne siły wykładowe ręczą za ścisłe przeprowadzenie zadania. Kurs jest dwumiesięczny i odbywa się w Szkole Wydziałowej, która w tym celu została przez miasto wyznaczona. Pan Kamrowski jest inwalidą wojennym, wobec tego zasługuje na poparcie. Zgłosiło się już około 50 uczennic i uczniów.

W ubiegły wtorek odbył się zapowiedziany odczyt weterana sztuki scenicznej p. Borowskiego „Duch antychrysta na scenach polskich”. Publiczności zebrało się w „Teatrze Miejskim” stosunkowo bardzo dużo. Reprezentowane były wszystkie zawody. Jedną charakterystyczną rzeczą: Inteligencja, ta zawodowa, szczerząca się patentami naukowymi, świeciła przeziębieniem pustkami. Wszak nie był równocześnie jour fix w „Klubie Obywatelskim” a brakło i tych świeczników-przybyszów, którzy wiecznie uskarżają się na brak podniety duchowej w Grudziądzu i z miną „pawia” prawią duby o niekulturalności Pomorza a właściwie o wszystkim i o niczem. A przecież odczyt ten powinien być zainteresować w pewnym zakresie szerokie koła nauczycielsko-profesorskie oraz elite urzędniczą. Wszak tu chodziło o prelekcję o tak niezmiernie pociągającym temacie, jak historia sztuki scenicznej w ostatnich pięćdziesiąt latach.

Z odczytu tego można się było dowiedzieć, jak trzeba prowadzić scenę polską, jak krzewić kulturę polską zwłaszcza na kresach wśród żywiołu częściowo obcego. Mówca wytykał błędy kierownictwa sceny i dawał wytyczne jej poprawy. W czasie niewoli nie było żadnego żyda na scenie polskiej — dopiero z odzyskaniem wolności wyrosli oni jak grzyby po deszczu. Winę ponosi częściowo „związek artystów scen polskich”, który żydów przyjmuje do swego grona. O operetce wyraża się p. Borowski, iż i ona ma swoją rację bytu o ile ukazują się na scenie t. zw. klasyczne operetki — temu przeszkadzają jednakowoż kapelmistrzowie — którzy są po części żydami i wybierają tylko żydowską tandetę. Z uznaniem wyraża się o kierunku, jaki sobie obrał warszawski „Teatr Polski” i „Bogusławskiego”. W końcu ciekawego odczytu przesunęły się przed oczami słuchaczy żywe sylwetki naszych wielkich artystów scenicznych, Ziolkowskich Sliwskiego, Sliwickiego, Zelazłowskiego, Frankla i wielu innych.

Zebrana publiczność dziękowała mówcy entuzjastycznymi oklaskami. alk.

Co słysząc na Pomorzu?

— Puck. (Wycieczka obywatelstwa puckiego do Rożewia.) Ubiegłej niedzieli odbyła się wycieczka obywatelstwa miasta Pucka wozami do Rożewia pod kierownictwem Pana burmistrza Kamskiego. W wycieczce tej brało udział kilka dziesiąt osób.

W Rożewiu uczestnicy wycieczki gościli się w kawiarni Pana Krukowskiego. Po podwieczorku utworzono pochód i przy dźwiękach marsza rodzimej kaszubskiej orkiestry wszyscy podążyli do latarni morskiej, skąd w dać było całe piękno polskiego Bałtyku. Morze z powodu wiatru północnego faloowało i napawało swym widokiem wycieczkowiczów. Doprawdy, że pierś rośnie, gdy człowiek patrzy na morze i pomyśli sobie o jego potężnym znaczeniu dla Polski.

Kiedy oddycha zdrowem morskim powietrzem i przygląda się, jak tam gdzieś w dali z sinej fali biała grzywa w brzegi wali...

Powrotną drogą wycieczka zatrzymała się na sali Pana Mischkego w Strzelinie, gdzie wesoło i ochoczو wszyscy się zabawili.

Imponujący był przyjazd wycieczki do Pucka. Koło 10 uzienionych wozów na czele z P. burmistrzem wjechało do rynku. Orkiestra zagrała na zakończenie „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, poczem wesoło i zadowoleni wycieczkowicze rozeszli się do domów.

Niewątpliwie wycieczka ta przyczyniła się do podniesienia ducha narodowego i towarzyskiego wśród tutejszego obywatelstwa, za co należy się uznanie P. burmistrzowi Kamskiemu, który w tak krótkim czasie swego urzędowania zdobył sobie wielką sympatię i zaufanie pucczan oraz P. Mielcarkowi za szczerze zajęcie się organizacyjnymi sprawami wycieczki. Widz.

— Puck. (Aresztowanie oszustów.) Ośławiony chorąży Grabowski, który przed trzema mniej więcej miesiącami zbiegł z powodu nieczystych sprawek z węglami i benzyną został aresztowany w Przemyślu w Małopolsce i odtransportowany do więzienia w Grudziądzu. Schwymano także marynarza Górskiego.

— (Samobójstwo defraudanta.) Samobójstwo popełnił płatmistrz Lipski, który przed półtora rokiem sprzeniewierzywszy większą sumę pieniędzy, zbiegł z tutejszego garnizonu. Wykryto go w Małopolsce gdzie widząc, że nie ujdzie aresztowaniu, strzelił sobie w łeb, pozabawiając się życia.

— Wejherowo. Do „Gaz. Kasz.” piszą: W Gdańsku, kto chce za Niemca

uchodzić, tego poinformują w jaki sposób może dostać tańszy paszport do Niemiec. W przeszłym tygodniu byłem w Gdańsku na t. zw. „Pastelle”, aby postarać się o niemiecką wizę paszportową, gdyż koniecznie jechać muszę do Niemiec. Tam zapytano mnie się, czy jestem Niemcem. Pytam oczywiście po niemiecku, dlaczego stawiono mi takie pytanie. Dlatego, brzmiała odpowiedź, bo Niemiec może otrzymać wizę po niższej cenie. Czy i Niemiec z Pomorza poddany polski? pytam. Naturalnie, jeżeli Niemiec, to bez wyjątku, a jeżeli w dodatku członek „Deutsch-tumsbundu”, to nawet otrzyma zniżkę do połowy. — Jest to bardzo wielkie udogodnienie w tym przypadku, jeżeli się zważy, że taka wiza kosztuje 330000 mk. Tak to się Niemiaszkom ułatwia przejazd do Vaterlandu, aby wywozić mogli nowinki o Polsce.

— Hel. (Marszałek Rataj uratował życie tonącego dziecka.) Donoszą nam, że marszałek sejmu warszawskiego Rataj, bawiący na wczasy na Helu, ocalał w niedzielę życie 10-letniemu chłopcu, synowi jednego z letników. Malec od strony domu kuracyjnego wszedł do morza, potknął się i zaczął tonąć. Krzyk siostrzyczki tonącego, która została na plaży, zaalarmował przechodzącego się tam marszałka Rataja, który rzucił się w ubranie do wody i wyniósł malca na brzeg. Była to ostatnia chwila ratunku, chłopiec bowiem stracił już przytomność i zsiniał. Gdyby nie szybka pomoc marszałka Rataja, zginąłby chłopiec w głębinach Bałtyku.

— Tczew. (Radni miasta przed sądem.) Sąd skazał dwóch radnych tutejszych i to kupca p. Widzowskiego i majstra ślusarskiego p. Andrzejewskiego na więzienie, pierwszego na 4, drugiego na 2 tygodnie, ponieważ znieważali urzędzenia publiczne przez rozsiewanie kłamliwych wieści. Powiedzieli, że więzienie w Tczewie jest zawszawione, tymczasem dochodzenia wykazały, że wiadomości te są zmyślone.

— Tczew. W Tczewie i okolicy odbywała wędrowni żebrackie Wilhelmina Rodziej bez stałego zamieszkania. Znalazła się również w Subkowach u jednego z gospodarzy i tam nie otrzymawszy żadnej jałmużny, postanowiła zemstę — mianowicie, tępem narzędziem zabiła kurę z kurczętami i usiłowała zbiedz — gospodarze przytrzymali żebraczkę i oddawali tutejszej policji śledczej, która mściwą kobietę zamknęła pod kluczem.

— Nowe. (Złot Sokol Okręgu III Dzielnicy Pomorskiej — 14 i 15 lipca.) Idea Sokola, to

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej.

Z całej Polski.

— **Warszawa.** (Rodacy z Warmii i Mazur.) W tych dniach bawiła w Warszawie wycieczka złożona z 26 rodaków naszych z nieprzylączonej do Polski Warmii i Mazurów. Po zwiedzeniu Poznania, Krakowa i Częstochowy wycieczka przybyła do stolicy. We wszystkich tych miastach organizował dla nich przyjęcie Zw. obrony kresów zachodnich. Wycieczka po zwiedzeniu szczegółowym Warszawy, była w teatrze Wielkim na przedstawieniu „Halki” wystawionej na jej cześć. W szkole im. Roszlerów odbyła się na cześć gości wieczornica, na której śpiewała „Lutnia”, deklamowali pp. Krzewiński i Zeromski, poczem odbyły się tańce. Wycieczka z najlepszym wrażeniem opuściła onegdaj Polskę.

— (Aresztowanie przemytników tytoniowych.) Do Warszawy przyjechał przed kilku dniami z Łowicza przodownik tamtejszej komendy policji, delegowany do wyśledzenia odbiorcy dwóch otoman i czterech maszyn do szycia wysłanych z Gdańska. Przodownik zgłosił się do kierownika posterunku policyjnego na dworcu głównym-towarowym, któremu zakomunikował o celu swego przybycia. Na dworcu zorganizowano nadzór. Wkrótce zajechały dwa wózki, na które naładowano otomany i maszyny do szycia. Wózki odjechały w stronę pl. Grzybowskiego, policjanci zaś szli w pewnym oddaleniu. Meble złożono w składzie żełaza Gabrjela Rozena, w podwórzu na pl. Grzybów Nr. 12. Teraz dopiero policjanci zainterwenjowali i stwierdzili, że otomany wypchane były tytoniem rosyjskim sprasowanym. W czterech maszynach do szycia, po zdjęciu wierzchniego pudełka, znaleziono również tytoni rosyjski w paczkach. A więc przeszwarzowano z Gdańska kilkadziesiąt kilogramów tytoniu bez banderoli miejskiej i skarbowej. Widząc co się święci p. Lewek Rozen, brat właściciela składu, po porozumieniu się z Abramem Barabaszem na którego imię była adresowana przesyłka, wręczył dyskretnie policjantom 3 miliony mk. łapówki, prosząc, aby sprawę zatuszowali. Policjanci przyjęli pieniądze, lecz mimo to polecili zawieźć towar z powrotem na stację towarową a łapówkę załączyli do raportu.

W sprawie tej aresztowano Lewka Rozena i Abrama Barabasza. Tytoni ulegnie konfiskacie na rzecz skarbu Państwa, a kontrabandiści poniosą zasłużoną karę. Zaznaczyć należy, że we wspomnianym składzie żełaza znaleziono jeszcze cztery takie otomany, wewnątrz puste, lecz zawierające resztki tytoniu, co dowodzi, do jakiego przeznaczone były użytku.

W innej dzielnicy Warszawy, mianowicie posterunkowy XI komisaryatu zauważył dwóch mężczyzn dzwigających trzy walizki. Ponieważ ciężkie ładunki wydały się policjantowi podejrzanę zatrzymał więc idących, pytając o zawartość walizek. Zapytani oświadczyli, że jakoby przyjechali przed chwilą z Krakowa, a walizki zawierają ubrania i przybory podróżne. Gdy posterunkowy polecił im walizki otworzyć „krakowiaci” oświadczyli rezolutnie, że kluczyków przy sobie nie mają. Wobec tego policjant odprowadził młodzieńców do XI komisaryatu. Walizki otworzono bez kluczyka i zamiast garderoby ujrano 1/2-kilogramowe paczki tytoniu bez banderoli. Walizki zawierały ogółem 115 takich paczek, przewiezionych drogą kontrabandy z Gdańska. „Krakowiakami” okazali się — Józef Skowroński, posługacz z wagonów sypialnych międzynarodowego Towarzystwa i Julian Duczek bez zajęcia.

Wobec powyższego dokonano jednocześnie rewizji w wagonach sypialnych i w mieszkaniach Skowrońskiego, Duczka oraz w mieszkaniu konduktora Jana Mrocza. Wszędzie znaleziono większe zapasy tytoniu i papierosów, oczywiście, bez banderoli skarbowej i miejskiej.

Dochodzenie ustaliło, że wszyscy wspomniani od dłuższego czasu zajmowali się kontrabandą, przewożąc tytoni i papierosy w wagonach sypialnych pod łóżkami lub materacami, narażając skarbu państwa na znaczne straty. Decyzją sędziego śledczego aresztowanych zwolniono za kaucją po milionie mk. (1), tytoni i papierosy skonfiskowano na rzecz skarbu państwa.

— **Bydgoszcz.** (Strajk drukarzy.) W mieście naszym wybuchł strajk w przemyśle drukarskim, którego powodem jest przyznanie pracownikom drukarskim 32 proc. podwyżki za nie-

siać lipiec zamiast 60% których żądali. Strajk objął wszystkie przedsiębiorstwa drukarskie prócz „Zakładów Graficznych”, w których żądania pracowników zostały uwzględnione. Dzień niکی podczas strajku w niektórych dniach nie wyjdą wcale, w niektórych zaś wyjdą w bardzo małym rozmiarze.

— **Lublin.** (Stuletnia staruszka tańczy na weselu.) W majątku ks. Radziwiłła Starej Wsi, województwa lubelskiego, żyje niejaka Ostrowska; która liczy obecnie 102 lata. Staruszka jest zupełnie rzeźka, ma jeszcze dobry słuch i sama uczęszcza do kościoła parafialnego. Trzy lata temu, mając lat 99, została na weselu wiejskim zaproszona przez ks. Franciszka Radziwiłła do tańca, i ku zdziwieniu wszystkich uczestników wesela, na którym też było parę osób z arystokracji, staruszka trzymała się zupełnie dobrze w skoczny wiejskim tańcu.

Koncert Didura.

Adam Didur jest jednym z tych polskich artystów, których imię znane jest na obydwóch półkulach świata. Znakomity nasz rodak rozpoczął karierę śpiewaczą w Polsce a następnie po tryumfalnym pochodzie przez sceny europejskie otrzymał stałe engagement w operze europejskiej, gdzie obok Carusa zdobył sympatię i podziw amerykańskiej publiczności.

Kilkutygodniowy urlop przepędza Didur prawie co roku w Polsce.

I w tym sezonie przybył z Nowego Jorku do Warszawy witany entuzjastycznie przez licznych wielbicieli swego fenomenalnego głosu. Wczoraj mieliśmy sposobność usłyszeć go w Sopocie, gdzie w sali kasyna odśpiewał szereg pieśni. Z wielkim doбором ułożony program pozwolił artyście rozwiązać całą skalę swego niezwykłego głosu i dać słuchaczom prawdziwą ucztę artystyczną.

Arję z opery Gomeza „Salvator Rosa”, prolog z „Pajaców” Leoncavalla arję z „Don Juana” Mozarta, z Borysa Godunowa Mussargskiego, szereg pieśni włoskich i polskich wprowadził w zachwyt licznie zebraną publiczność, która nie milknącymi oklaskami witała i żegnała każdorazowe pojawienie się Didura na estradzie. Owacjom nie było końca.

Po wypełnieniu programu i po dodatkowym odśpiewaniu kilku pieśni publiczność nie opuszczała sali i wywołując jeszcze kilkakrotnie artystę, dawała wyraz swemu entuzjazmowi.

Akompanjował profesor Urstein z Warszawy, zasłużony, ceniony i tak niezwykle utalentowany muzyk.

Adam Didur urządzi w Polsce jeszcze 2 koncerty. W Warszawie i we Lwowie, poczem wraca znowu do Ameryki, z którą łączy go nie tylko węzły artystyczne, ale i rodzinne.

Dyrektorowi Normannowi należy się uznanie za to, że publiczności sopockiej dał możność usłyszenia jednego z najwybitniejszych współczesnych śpiewaków. (w. s.)



Lipiec	Pelagii P. M., Piusa I. P. M.
11	Wschód słońca o godzinie 3.26
środa	Zachód o godzinie 7.54
	Wschód księżycy o g. 0.00 w.
	Zachód o godzinie 5.15 r.

* **Alarmy i pozory.** Z Gdańska przesłano do centrali szpiegowskiej straży pogranicznej (Landesgrenzpolizei) w Królewcu, kierowanej przez sławetnego Vogla, dawniejszego policmajstra w Grudziądzu zawiadomienie, że Polacy koncentrują rzekomo w okolicy Sopotu, a zwłaszcza w okolicy Małego Kacka, oddziały wojsk wszelkich formacji, celem poparcia oczekiwanej akcji zbrojnej, mającej rozpocząć się ze strony Polski przeciw Gdańskowi.

Te z palca wyssane informacje wysłał Vogel do Berlina i oto w wyniku jej wydane zostały głównemu komendującemu wojsk Reichswehry I-go okręgu, generałowi Dasselowi, nakazy ściągnięcia wojsk niemieckich na pogranicze polskie i gdańskie. Wojska Reichswehry stacjonowane w Malborku, Elblagu, Kwidzynie i Olsztynie odbywają upożarowane ćwiczenia wzdłuż pogranicza gdańskiego. Ponadto przybyło do Prus Wschodnich kilka oddziałów wojska Reichswehry drogą kolejową przez Tczew na rzekome ćwiczenia.

* **Bezczelność krzyżacka na politechnice gdańskiej.** Na rozjuszonego tura nie działa bodaj tak czerwona chusta, jak na wychowanych przez szkoły pruskie młodzieńców, wysłanych do Gdańska z apostolskiej misji obrony niemieckości, napisy i godła polskie. Najlepszy dowód tego złożyło nam znowu w barbarzyńskim planie obmyślane dzieło niszczenia tablic polskich, wywieszanych w Politechnice gdańskiej. Tym razem padł ofiarą teutońskiego zamachu Związek polskich akademików „Gedania”, który umocował śrubami bardzo silnie w poniedziałek przed południem swą tablicę korporacyjną. Tego samego dnia między 8 a 9-tą wieczorem tablicę „Gedani” oderwano i wyrzucono. Najciekawsze, że ani pedel, ani nikt ze studentów czy profesorów dokonywującego się wandalizmu nie zauważył, a przecież oderwanie silnie przysrubowanej tablicy nie mogło być skuteczne w kilku minutach! Gdyby tak chodziło o Hochschulring D. A. lub o Borussię, to złościców od razu by wykryto. Gdy odrywała polską tablicę, to wszystko w Politechnice zamiera i staje się głuche.

* **Lipcową pogodą.** Po zimnym i deszczowym czerwcu nastał miesiąc kwitnących i rozsiewających czarowną woń lip, dla naszych pracowniczek skrzydlatych — pszczoł, które skrzętnie uwijają się z brzękiem melodyjnym po kwiatkach, zbierając tkaninę dla wzorzystych plastrów miodu. Lipcowe słońce uśmiechnęło się do nas pierwszy raz w tym roku pełną twarzą, darząc nas snopem ciepłych złotych promieni, kąpiących się w rozgrywnych nurtach rzecznicy.

Wesele i radość powszechna zapanała wśród mieszczan, którzy zmykają za zakurzone miasto, hen — do lasów, lub na wieś polską, albo ku polom pełnym woni i dzikiego kwiecia, albo wreszcie ku morzu, by wypocząć po ożywczej kąpieli na wolnym i świeżym powietrzu po całorocznej pracy. Miejmy nadzieję, że nie sprawdzą się złowrogi zapowiedzi, opiewające, że w drugiej połowie lipca znowu nastaną dni chłodne.

Waluty szwajcarskiej w Gdańsku nie będzie.

A zatem Gdańsk ani myśli wyzbywać się swej własnej ersatzwaluty i pięknych marek niemieckich. Nie myśli też o tem, aby walutę swą zastąpić jakimiś tam frankami szwajcarskimi lub funtami szterlingów angielskich lub złotem polskim. Gdańsk bleibt deutsch bis auf die Knochen i o innej walucie nie chce wiedzieć. Co najwyższej potarguje się jeszcze w sprawie waluty osobnej dla Sopotu, który dopomina się koniecznie o swój własny pieniądź i stacza z senatem o to zaciętą walkę. O walce tej rozpisywać się nie będziemy, bo to wewnętrzna sprawa, o którą spiera się p. senator Volkmann z reprezentantami czupurnego Sopotu.

* **O czystości w wagonach kolejowych.** Polskiej Dyrekcji Kolejowej chcielibyśmy poradzić, aby raczyła zwrócić się do czynników, zajmujących się kolejami podmiejskimi, aby baczyle nieco więcej na stan wagonów osobowych, które pod względem czystości pozostawiają wiele do życzenia. Stwierdzono, że przyczyna zanieczyszczenia wagonów leży w tem, iż liczni podróżni dla braku nadzoru w tym kierunku malują po ścianach swe nagie dusze, zięjące nienawiścią ku Polsce i pokazują czarno na żółtem „wyższość kultury prusko-gdańskiej”, że rzucają bezkarnie wszelkie odpadki papierosów, skrawki papierosów itd. na podłogę, pod ławki lub w boczne przejścia, pluja na podłogę i niszczą obicia oparc i materiały foteli, słowem traktują wagony po barbarzyńsku. Aby temu zapobiedz należy wydać organom kolejowym w szczególności konduktorom ścisłe polecenie czuwania nad przestrzeganiem czystości przez podróżującą publiczność i szanowaniem przez nią przedmiotów wewnętrznego urządzenia. Od podróżnych zanieczyszczających wagony należałoby ściągnąć wysoką grzywnę a tych którzy dają upust swych teutońskich obyczajów w wypisywaniu najpotworniejszych obelg, rzucanych na ścianach ołówkiem należałoby oddać wprost gdzieś w ustronie miejsce i po prusku tak batem po grzbiecie pouczyć, że wagony służą do czego innego, a nie do uprawiania tej kloakowej polityki.

* **Zjedli wszystko i wypili.** Restauratorzy i właściciele cukierni w Brzeźnie nie byli przygotowani na tak olbrzymi napływ fal mieszczuchów gdańskich, jaki zaznaczył się w niedzielę i w poniedziałek. Wszystkie pociągi, wszystkie tramwaje nabiły.

niebawyły w morzu tysiące, tysiące osób, jedna odbija się o drugą. A po kąpieli przypuszczenie ataku na obsługujących kelnerów, którzy chcieliby zaspokoić pragnienia wszystkich. Pod wieczór już stała się rzecz niebawala.

Zabrakło to wody do picia zabrakło piwa i wszelkich innych orzeźwiających trunków a co więcej, zabrakło nawet potraw i wielu, bardzo wielu wycieczkowiczów de Brzeźna wracało zjeźzonych, zapoconych ze zwieszonymi językami. Zabrakło wody do picia, zabrakło nawet chleba. Pozostały tylko likiery.

* **Wprowadzenie nadzwyczajnych pociągów podmiejskich.** Z okazji tygodnia sportowego w Sopocie zaprowadzono dziś, w środę począwszy od godziny 1 pp. oraz jutro, w czwartek, od godz. 10-tej rano nowy szereg pociągów, które według potrzeby kursować będą co 10 minut.

Z Wrzeszcza wyruszy specjalny pociąg o 1.44 pp. Lokalne pociągi, kursujące między Gdańskiem a Wrzeszczem wypadną w tych dniach.

Wiadomości kościelne.

— Nowo mianowani księża na stanowiskach. Ustanowieni zostali nowo wyświęceni księża: Baumgart jako wikary w Toruniu (kościół N. Panny Marii), Borowski w Oksywii, Borzyszkowski w Czersku, Brząkała w Chojnicach, Deja w Kamieniu, Grzenia w Wałdowie, Hinz w Brusach, Janowski w Lipuszu, Józefowicz w Przdokowie, Komkowski w Rożentalu (dek. lubawski), Kwiatkowski w Kazanicach, Lewandowski Al. w Tor. Papowie, Lewandowski Ambr. w Chmielnie, Lewandowski Wiktor w Jabłonie, Malinowski w Brodnicy, Mankowski w Grucie, Marcinkowski w Chełmnie, Meloch w Nowejce (pod Pelplinem), Rapior w Śliwiczach, Wencki posłany na zastępstwo do Samplawy.

Ks. wikary Ptaszyński z Przdokowa przeniesiony został jako I wikary do Chełmży. Ks. wykary Kurowski w W. Radowiskach mianowany został administratorem parafii w Mianczu.

Sport.

— **Łódź.** Bawiła tutaj polska drużyna sportowa z Gdańska „Gedania” i rozegrała dwa matche. Pierwszy z Klubem Sportowym Turystów zakończył się wynikiem 0 : 3 na korzyść Turystów, drugi z klubem „Szturm” z wynikiem 5 : 4 na korzyść „Gedani”.

Różności.

Zareczyny z przeszkodami.

Dzienniki włoskie opowiadają zabawną historię, która o mało nie stała na przeszkodzie zareczynom hrabiego Calvi z królową włoską Jolandą. Hrabia Calvi otrzymał z Rzymu instrukcję, aby sprawę swych zareczyn trzymać w tajemnicy. Trzeba zaś wiedzieć, że hrabia Calvi jest oficerem w czynnej służbie i ostatnio zajmował stanowisko kierownika szkoły jazdy w Turynie. Kiedy oznaczono dzień zareczyn, hr. Calvi udał się do przełożonego swego pułkownika X. i poprosił go o parodniowy urlop na swe zareczyny.

— Z kim chce się pan zareczyć — zapytał go pułkownik.

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ narzeczona mojej przyrzekłem dochowania tajemnicy.

— W takim razie nie otrzyma pan urlopu — odparł surowy pułkownik, oburzony zuchwałością swego podwładnego.

— Zrozpaczony hrabia Calvi udał się do komendanta brygady, a następnie do dowódcy korpusu — ale od obu otrzymał odpowiedź taką samą, jak od pułkownika.

— Ależ ja się mam zareczyć z królową Jolandą, panie generale! — zawołał biedny Calvi.

— Generał spojrział na swego adjutanta, adjutant na generała — obaj uśmiechnęli się i wzruszyli ramionami, jakby chcieli sobie powiedzieć: „Nieszkodliwy warjat ten Calvi”.

— A, chce się pan żenić z królową? Oczywiście, niech pan jedzie na urlop. I dam panu jedną radę, kapitanie Calvi, niech pan dba więcej o swoje nerwy. Może pobyt w górach albo nad morzem?

Calvi odjechał. Jakież było zdziwienie generałów i pułkownika, gdy w parę dni później dowiedzieli się że opowiadanie kapłana nie było wymysłem chorego mózgu, ale najprawdźszą prawdą.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Z okazji pierwszego posiedzenia plenarnego nowo konstytuującej się Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Dnia 7. lipca 1923 r. o godzinie 11-tej w południe odbędzie się zgodnie z rozporządzeniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu pierwsze plenarne posiedzenie członków Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy, z następującym porządkiem obrad:

a) Posiedzenie jawne.

1. Zagajenie,
2. Wybór prezesa,
3. Uchwalenie statutu Izby,
4. Oddanie urzędowania przez Komisarza Państwowego w ręce mowo obranego prezesa,
5. Wybór wiceprezesów, podskarbiego i sekretarzy,
6. Wybór członków wydziałów, ich przewodniczących i zastępców,
7. Wybór stałych Komisji (fachowych),
8. Projekt statutu o Sądach polubownych,
9. Projekt nowych wytycznych przy zawieraniu umów w handlu drzewa.
10. Wolne wnioski.

b) Posiedzenie tajne.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności zaznaczyć ogół z zadaniami Izby handlowych, w szczególności zaś Izby bydgoskiej z uwzględnieniem jej powstania i rozwoju.

Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy powstała w roku 1875 pod zaborem pruskim. Organizacja jej opierała się aż do roku 1919 na przepisach ustawy pruskiej o Izbach handlowych z roku 1870 ze zmianami z 1897 r. Dzisiejsza organizacja i działalność Izby opiera się na rozporządzeniu Ministra b. dzieln. prusk. z dnia 25. listopada 1919 r. Wedle tegoż rozporządzenia jest przeznaczeniem Izby zastępstwo ogólnych interesów przemysłu wraz z górnictwem, handlu, oraz żegluga w właściwym jej okręgu. W szczególności przedstawiają się zadania Izby następujące:

1. Popieranie, wszystkich władz polskich w kraju i za granicą, na żądanie lub z własnej inicjatywy przez udzielanie wiadomości, stawianie wniosków i wydawanie orzeczeń w szczególności też w kwestiach zakładania, utrzymania i rozszerzenia środków i dróg komunikacyjnych oraz urządzeń pocztowych,
2. Przedkładanie własnych projektów, ustaw i rozporządzeń ogólnej i lokalnej natury, objawianie opinii co do nich i współdziałanie w wypracowaniu projektów,
3. Wypowiadanie opinii w sprawach Rządu przy zawieraniu traktatów handlowych oraz przy wprowadzaniu i reformie cel i taryf,
4. Tworzenie utrzymanie i popieranie zakładów urządzeń i instytucji, mających na celu rozwój przemysłu, górnictwa, handlu i żegluga, oraz techniczne i kupieckie wykształcenie i moralną opiekę nad zatrudnionymi w tych zakładach pomocnikami i uczniami,
5. mianowanie i zaprzysięganie biegłych do wydawania opinii, oraz rzeczoznawców w dziedzinie przemysłu, handlu i żegluga,
6. wydawanie orzeczeń o zwyczajach handlowych,

7. przyjmowanie oświadczeń w miejsce przysięgi dotyczących przemysłu, handlu i żegluga,

8. inicjatywa i współdziałanie przy urzędowaniu targów i wystaw,

9. współdziałanie przy tworzeniu towarzystw akcyjnych w myśl § 192 i dalszych kodeksu handlowego, przy mianowaniu sędziów handlowych, członków rad kolejo-
wych, celnych i przemysłowych,

10. wydanie świadectw co do solidności i zasobności firm, podejmujących się dostaw państwowych,

11. wydawanie certyfikatów pochodzenia towarów, oraz wydawanie zaświadczeń w ruchu handlowym,

12. wydawanie certyfikatów pochodzenia towarów oraz wydawanie innych zaświadczeń w ruchu handlowym,

13. powołanie sądu polubownego w sprawach spornych dotyczących przemysłu i handlu.

Po objęciu Bydgoszczy przez Polskę w dniu 20. stycznia 1920 r., zaczęli członkowie zarządu, jakoteż członkowie Izby ustępować ze swych stanowisk.

Ci jednak, którzy pozostali, sprawowali swe funkcje aż do sierpnia 1920, wnosząc w międzyczasie prośbę o rozwiązanie Izby. Dekretem z dn. 30. sierpnia 1920 zainicjowało Ministerstwo b. dz. pr. Komisarza Państwowego dla Izby, nadając mu wszelkie prawa i kompetencje Izby, wraz z prawem angażowania personelu i zarządu majątkiem Izby. Tym Komisarzem został p. Radca sprawiedliwości Melchior Wierzbicki, znany adwokat bydgoski, zaś zastępcą jego p. inżynier Radca Rolbieski.

Wraz z powyższym Komisarzem pracowali w Izbie następujący członkowie Rady Przybocznej jako przedstawiciele tutejszych sfer przemysłowo-handlowych a mianowicie:

Panowie:

Radca Bolesław Kasprówicz, właśc. fabryki w Gnieźnie Oskar Bauer, kupiec z Nakła, Karol Bauer, dyr. banku z Bydgoszczy, Tomasz Baranowski, dyr. tartaku z Bydgoszczy, Leon Czarlinski, dyr. fabryki z Inowrocławia, Maksymilian Janowski, dyr. fabryki z Bydgoszczy, Radca Józef Milchert z Bydgoszczy, Edmund Pitak, właśc. fabryki w Bydgoszczy, Radca inż. Stanisław Rolbieski z Bydgoszczy, Radca Maksymilian Sentkowski z Bydgoszczy, Roman Stobiecki, kupiec z Bydgoszczy, oraz Teofil Wdziękoński, dyr. fabryki z Bydgoszczy.

Różne przeszkody od Izby niezależnej natury formalnej i prawnej spowodowały opóźnienie w przeprowadzeniu wyborów, które odbyły się dopiero dnia 19. marca 1923. Obecnie posiada Izba 36-iu członków, z których połowa wyszła z wyboru, druga zaś połowa zamianowaną została przez pana Ministra Przemysłu i Handlu. Statut przewiduje Zarząd złożony z prezydenta, trzech wiceprezydentów, podskarbiego i sekretarza.

W nowym składzie i pod nowym zarządem rozpocznie tedy z dniem 7. lipca b. r. swą odpowiedzialną pracę pierwsza polska Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy.

Wiadomości gospodarcze.

Przemysł górnośląski na Targach Wschodnich we Lwowie. Niemiecki Związek Gospodarczy na Polski Śląsk Górny wystosował do Targów Wschodnich pismo z oświadczeniem, że uważając za jedno z naturalnych swych zadań torowanie dróg ściślejszym węzłom gospodarczym między Górnym Śląskiem a innymi dzielnicami polskimi, skłonny jest z całą gotowością poprzeć także wszystkie usiłowania Targów Wschodnich do tego celu zmierzające. W szczególności podejmie się także wszcząć potrzebne kroki celem ewentualnego zorganizowania zbiorowej wycieczki przedstawicieli górnośląskiego kupiectwa na III Targi Wschodnie we wrześniu.

Zainteresowanie na Bałkanie Targami Wsch. Tow. dla importowego i eksportowego handlu „Société Commerciale Balcanique” w Salonikach, którego ejden z dyrektorów jest zarazem konsulem Rzeczypospolitej Chilejskiej

w Grecji, zwróciło się do Targów Wschodnich z propozycją. Objęcia ich zastępstwa na Grecję, ze względu na rosnące zainteresowanie, jakie się odczuwać daje dla eksportu polskiego na Wschód wśród szerokiej klienteli tego Towarzystwa w bałkańskich sferach kupieckich i przemysłowych.

Wzmocnienie udziału Francji w Targach Wschodnich. Sekcja francuska Targów Wschodnich, utworzona w roku zeszłym w Paryżu i ramienia francusko-polskiej Izby handlowej i Komitetu Radców handlu zagranicznego w porozumieniu z francuskim Ministerstwem Handlu i Przemysłu i państwowym Urzędem dla handlu zagranicznego, zażądała oddania jej do dyspozycji na użytek francuskiej grupy wystawców całego pawilonu Polskiego Banku Handlowego, który w zeszłym roku służył na ten cel w połowie tylko. Pawilon ten zajmuje 700 m. kw. powierzchni.

Nowa organizacja Monopoli tytoniowego. Dnia 2-go lipca ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, mocą którego utworzony został

statut organizacyjny dla Monopoli tytoniowego. Statut tworzy z Monopoli tytoniowego osobne przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Polski Monopol Tytoniowy”. Nowa organizacja Monopoli tytoniowego ma na celu umożliwienie instytucji tej prowadzenia przedsiębiorstwa na zasadach handlowych, jak to przewiduje ustawa z dnia 1-go czerwca 1922 r. Na czele Monopoli tytoniowego stoi dyrektor naczelny, któremu dodano komitet doradczy złożony z delegatów Min-stwa skarbu, ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa rolnictwa. Jednym z najważniejszych zadań tak zorganizowanego Monopoli tytoniowego będzie podniesienie uprawy tytoniu w kraju, aby przez konsumpcję produktu własnego zmniejszyć wywóz na zapłatę za surowiec obcy walut zagranicznych. Odnośne badania wykazały bowiem, że w wielkich połaciach Rzeczypospolitej uprawiać można doskonałe gatunki tytoniu, który nie ustępuje pod względem dobroci średnim gatunkom tytoniu macedońskiego. Monopol tytoniowy celem pobudzenia większej własności do plantacji tytoniu udzielać będzie, podobnie jak to czynią cukrownie, zaliczek na plantację.

B. Hozakowski - Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

od dnia 1. 7. do 7. 7. 1923 r.

Nasiona.

Za koniczyne czerwona 1 000 000—1 600 000, za koniczyne biała 1 500 000—2 200 000, za koniczyne szwedzka 900 000—1 400 000, za koniczyne żółta 700 000—750 000, za koniczyne żółta w łuskach 400 000—450 000, za inkarnatę 600 000—700 000, za przelot 600 000—700 000, za rajgras krajowy 600 000—700 000, za tymoteusz 600 000—750 000, za seradę 140 000—150 000, za wykę latową 90 000—100 000, za wickę zimową 600 000—700 000, za peluszkę 90 000—100 000, za fasolę 120 000—140 000, za bobik —, za gorczycę 300 000—340 000, za rzepak 280 000—300 000, za rzepik 250 000—280 000, za łubin niebieski siewny 100 000—105 000, za łubin żółty siewny 115 000—125 000, za siem'ę lniane 250 000—300 000, za rydz —, za konopie 350 000—400 000, za mak niebieski 450 000—500 000, za tatarakę 80 000—90 000, za proso 70 000—85 000.

Zboże.

Za żyto 130 000—137 000, za pszenicę 225 000—235 000, za jęczmień 105 000—115 000, za owies 130 000—140 000, za otręby żytnie 65 000—70 000, za otręby pszenne 65 000—70 000.

Z polskiego przemysłu cukrowniczego.

Ostateczny rezultat kampanii cukrowniczej 1922/23 cukrowni łączonych w trzech Związkach Cukrowniczych, przedstawia się w okrągłych cyfrach następująco:

Ilość cukrowni czynnych: 69; obszar plantacji w ha: 110000; zbiór buraków w tonach: 1875000; produkcja cukru w białym kryształ: 266500 to; cukrze sur. I-go rzutu: 310000 ton.

W porównaniu z kampanią uprzednią rok 1922/23 przedstawia w okrągłych cyfrach przyrost obszaru plantacji o 35 proc., zbioru buraków o 83 proc., produkcji cukru o 74 proc.

Z wyprodukowanego cukru (w białym kryształ) spożyto w kraju do 1. 7. 23.: 130370 ton; wywieziono zagranicę 93810 ton; razem 224180 ton.

Cena cukru hurtowa za 100 kg. wynosiła na rynku wewnętrznym loco stacja naładowca parytet Poznań:

do 7. 11. 22 — 62000 mkp., do 12. 1. 23 — 90000 mkp., do 11. 2. 23 — 125000 mkp., do 31. 3. 23 — 260000 mkp., do 30. 4. 23 — 300000 mkp., do 10. 6. 23 — 360000 mkp.; obecnie 50 złotych.

Akcyza wynosiła: do 31. 10. 22 — 20000 mkp., do 30. 11. 22 — 30000 mkp., do 31. 4. 23 60000 mkp., do 14. 6. 23 — 150000 mkp.; obecnie 280000 mkp.

W końcu maja władze rządowe zezwoliły osobnem obwieszczeniem na wolny i nieograniczony przywóz cukru z zagranicy, który do tego czasu był zabroniony.

Z dotychczasowych, nie ostatecznych jeszcze, danych wynika, że tegoroczny obszar plantacji buraków cukrowych wynosi przeszło 143000 ha., co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi przyrost plantacji o 30 procent. Prócz tego wzmoczone zastosowanie nawozów sztucznych uprawnia

do nadzici, że przyszłoroczna produkcja wyniesie minimalnie 35 tysięcy wagonów cukru w białym kryształ, z których projektuje się zarezerwować przynajmniej 22 tysiące wagonów dla kraju — zaś 12 tysięcy wagonów przeznaczyć na eksport.

W związku z przewidywanym eksportem zrzeszony polski przemysł cukrowniczy nawiązał kontrakt finansowo-kredytowy z poważnymi grupami finansowymi w Szwajcarii, Holandji, Francji i Anglii, zyskując przy poparciu rządu znaczne kredyty na przeprowadzenie kampanii a ubezpieczając je częściowo terminowemi sprzedażami cukru. Tem samem odciąża się Skarb Państwa od udzielenia kredytów przemysłowi krajowemu i zasil go wydatnio w obce waluty.

Dotychczas kwiecień i maj sprzyjały pod względem opadów kiełkowania buraków, za to chłodna temperatura a niekiedy i przymrozki zatrzymały vegetację, która dla braku ciepła jest nieco spóźnioną. Ulewy i burze gradowe uszkodziły w niektórych okolicach plantacje buraczane, występując jednak tylko lokalnie i nie wyrządzając znaczniejszych szkód. Ziemia obecnie posiada dostateczny zapas wilgoci; najwięcej pożądane są ciepła temperatura i działanie słońca.

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 10. 7.

Bank Dyskontowy.....	390—330—425000
Bank Handlowy.....	615—640000
Bank dla Handlu i Przemysłu.....	115—120—115000
Bank Kredytowy.....	110—130000
Bank Przemysłowy.....	—
Bank Małopolski.....	38—40000
Bank przemysł. we Lwowie.....	24—30—25000
Bank Zachodni.....	345—360000
Bank Z ednocz. Ziem Polsk.....	82—83000
Bank Związku.....	275—300—260000
Kijewski i Scholze.....	355—330—350000
Puls.....	680—710—700000
Pocisk.....	100—105—102500
Parok.....	—
Zyrdów.....	75—72—72500
Borkowski.....	—
Zielewski.....	—
Kurt.....	—
Jablkowscy.....	27—30—28000
Zegluga.....	23—23500—23250
Polbal.....	—
Spis.....	100—120—110000
Elektryczność.....	755—725000
Haberbusch.....	280—235000
Spirytus.....	750—690—745000
Majewski.....	—
Polska Nafta.....	78—70—73500
Lenartowicz i Rylscy.....	—
Nobel.....	290—350—300000
Pustelnik.....	—
Sila i Swiatlo.....	150—165—160000
Rudzi.....	—
Zach. Tow. dla Handl. i przem.....	30—35—34000
Wildt.....	415—460—435000
Hodorów.....	360—430—390000
Czersk.....	2,250—3,000,000
Czestocice.....	530—500000
Gosławice.....	215—250—225,000
Michałów.....	—
Warsz. Tow. fabr. Cukru.....	135—150000
Firlej.....	3—3,800,000
Cukier.....	—
IV i V.....	31—30—33000
Łazy.....	—
Warsz. Tow. przem. drzewn.....	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla.....	80—92—86000
Cegielski.....	135—155—145000
Lilpop.....	500—650—630000
Modrzejów.....	38—60000
Ortwin i Karasiński.....	90—84—90000
Rohn i Zieliński.....	410—450—430000
Starachowice.....	—
Ursus I.....	108—102—100000
Trzebiń.....	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 10. VII. 1923 r.

	G o t ó w k a		C z e k i i w y p l a t y	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	110000	—	111000	109000
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	—	—	0,53	—
Franki belg.	5350	—	5400	5300
Berlin	0,54	—	0,55	0,53
Gdańsk-Danzig.....	0,54	—	0,55	0,53
Helsingfors.....	—	—	—	—
Holandja.....	—	—	—	—
London.....	507000	—	512000	502000
Nowy York.....	111000	—	112000	110000
Paryż.....	6400	—	6460	6340
Frank szw.	18900	—	19100	18700
Praga.....	3350	—	—	—
Stokholm.....	—	—	—	—
Wiedeń.....	149	—	150	148
Włochy.....	4675	—	—	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Hurtownia win Franciszek Rytlewski

Hundegasse 31

Gdańsk

Telefon 3532

Natychmiastowa dostawa pierwszorzędných win:

Szampańów • Win południowych • Mozelskich • Bordeaux czerwonego i białego • Konjaków francuskich

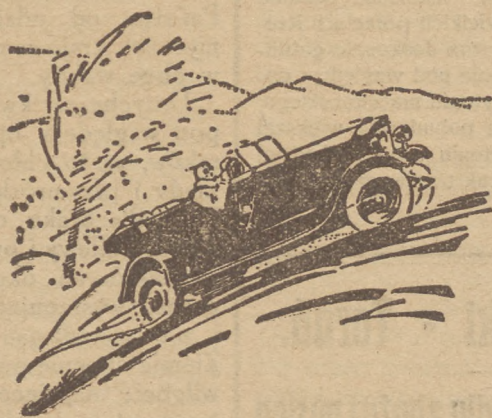


Hurtownia kolonialna:

Ryż • Cukierki • Czekolada • Migdały • Kawa
Kakao • Sardynki różnych marek etc. etc.

Garderobę
damską i dziecięcą
wykonuje starannie
Narzyńska,
Gr. Oelmühlengasse 2a II

OGŁOSZENIA
w „Gazecie Gdańskiej”,
mają powodzenie!



Austro-Daimler

17-60 HP.

Samochód pewny, oszczędny, prędkie, wytworny
Spytajcie tych, którzy go posiadają.

Zastępstwo: **WILLI GOLD** Gdańsk, Am Jakobstor 9
naprzeciw archiwu państwowego.

Niemiecko-Rosyjskie
Towarzystwo
Transportowe
i Żegluga

38 z. ogr. por.
(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitengasse 79
Telefon 5513, 5278

Spedycja — Cienie —
inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Oszczędności frachtowe!

Spieszny i bezpieczny przewóz
w
zbiorowych ładunkach wagonowych
do
Warszawy
Krakowa
Lwowa
Łodzi

Codienne przyjmowanie przesyłek tranzytowych i wolnych:
Gdańsk: Hopfengasse 74
Nowyport: Warranthof
Kierownictwo przewozowe: Hopfengasse 74
Nr. telefonu 3413 i 5381

Schenker & Co. Gdańsk
Międzynarodowe transporty

Program zabaw tygodnia sportowego w Sopocie

(zmiana programu zastrzeżona).

Środa, 11. lipca:

Dalszy ciąg turnieju tenisowego. Godz. 11 1/2 — do 12 1/2 przed poł. i od 6—9 godz. wiecz. koncert w ogrodzie kurac. O godz. 3 po poł. Wyścigi konne gdańskiego „Reiterverein”.

Czwartek, 12 lipca:

Dalszy ciąg turnieju tenisowego. Od 11 1/2 do 12 1/2 godz. przed poł. i od 5 1/2—8 1/2 godz. po poł. koncert w ogrodzie kurac. — Uroczystość kąpielowa, mianowicie: uroczysty pochód przystrojonych powozów, samochodów i powozów reklamowych. O godz. 3 1/4 wymarsz od wielkiego tunelu przez ulicę morską. Godz. 4-5 korso kwiatowe na placu Manzens. O godz. 9 1/2 wspaniałe ognie sztuczne nadbrzeżne.

Komisja kąpiel.



Papierosy, kilkakrotnie
nagrodzone, wyróżniane przez
znawców

KUPIĘ BARKE

o szerokości 5—6 metr.
Oferty kierować
pod nr. 125 do
„Reklama Polska”,
Bydgoszcz
ul. Gdańska 164

Student

politechniki udziela pod-
czas wakacji korepe-
tycji w niemieckim
łacini i matematyce
Zgłoszenia do Tow. RUCH
Kaszubischer Markt 21 pod
Nr. 4974

Buchalterzy i buchalterki

zdolni z praktyką poszu-
kiwani. Oferty z od-
pisami świadectw
składać do
Gaz. Gd. pod nr. 6009

Kupiec (kol.)

władający językiem polskim i
niemieckim, obeznany z buchal-
tarią poj. i podw. jak również z
wszelkimi pracami kupieckimi,
poszukuje posady
jako buchalter lub
lagerzysty. Zgłosz. upra-
sza się nadesłać pod adresem
F. Rutkowski.
Starogard
Pomorze ul. Kościuszki 79

Czytajcie
„Gazetę Gdańską”

Nadzwyczajna podaż

Męskie

Futra

Damskie

Futra

Strojna, wykwiutna
Odzież skórzana

Osobliwe

Płaszcze

Suknie

Spitzer

Gdańsk, Gerbergasse 11/12.

Każde przedsiębiorstwo
osiągnąć może

50% oszczędności w zużyciu siły
używając

maszyn szlifierskich i polerown.
z łożyskami samochodz.

z specjalnej fabryki maszyn

Bernhard Stahlschmidt, Berlin,

Zastępstwo dla Gdańska i Polski:

Georg H. E. Schulz, Gdańsk-Wrzeszcz
Telefon 2616 Hauptstr. 4 Telefon 2068

Poważna chrześcijańska firma
importowo-eksportowa, poszu-
kuje dla swojego Oddziału w Gdańsku

dyrektora zbożowca

obeznanego dokładnie z handlem za-
morskim. Oferty tylko pierwszorzę-
dnych reflektantów przysłać pod
„Gdańsk” do „Reklamy Polskiej” w
Warszawie, Jasna nr. 10.

Meble koszykowe

elegancko, gustownie wykonane;
dla pokoi na werandę, do ogrodu,
fotele klubowe stoiki do herbaty,
do lamp, koszyki, gondole leżaki.

„Korbmöbelfabrik”
Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Skóry

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio
w ładunkach wagon. z Górnego Śląsku

Franciszek Nowara

914

Król. Huta ul. Mieleckiego 36 — Tel. 1035

Starszy były kupiec branży żelaza, maszyn rol.
i kolonialnej pragnie zmienić

posadę

przyjmie kierownictwo filij lub t. p. bez względu
na branżę, z książkowością obeznany (podroże
niewykluczone). Łaskawe zgłoszenia
pod L. 125 do Gaz. Gdańskiej.

Artykuły eksportowe
Artykuły spożywcze
Wina

Dom handlowy
B. F. Charriaut & Cie, 24
Cours du Médoc à Bordeaux
(Francja)

poszukuje poważnych
agentów,

dobrze wprowadzonych
u klientów i gros, i może
zadowolnić wszelkie
życzenia.

Korespondencja w języku
francuskim, angielskim,
polskim, włoskim i
hiszpańskim.

Rutynowana

stenotypistka

(maszyna „Adler”), biegła w polskim i
niemieckim w słowie i piśmie i znająca
książkowość, będzie od zaraz dla przedsię-
biorstwa fabrycznego w Grudziądzu przy
odpowiednim wynagrodzeniu poszukiwana.
Własnoręcznie pisane zgłoszenia uprasza
się przesłać do „Głosu Pomorskiego”
pod Nr. F. Z. 89. w Grudziądzu.

Wyśmienity
likier szlachetny

Gondadiktiner

Wszędzie
do nabycia

Fabryka likierów gdańskich
Friedrich & Gonda
Gdańsk, Burgstrasse 8
Telefon 655.